

Kornelia Floras

Katolickie Gimnazjum
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09

e-mail: kliceum@internetdsl.pl

korneliafloras@onet.eu

Legenda o Sandomierzu

Dawno, dawno temu na świecie żyły smoki, które pilnowały ukrytych w skalnych pieczarach skarbów. Wiadomo, że było wielu śmiałków, którzy próbowali pokonać smoki i zabrać skarb. Nikomu jednak się to nie udało. Wszyscy śmiałkowie zostali pożarci przez bestie.

Pewnego razu dwaj przyjaciele – Bogusław i Ludomir przeglądali stare albumy i książki znalezione w opuszczonym domu, w którym kiedyś mieszkali pradziadkowie jednego z chłopców. Schowane były one w drewnianej skrzyni pod podłogą w jednym z pomieszczeń. Nagle pomiędzy stronami jednego z arcydzieł ujrzeni poniszczony, pognięty papier. Gdy go rozłożyli, ich oczom ukazała się treść jakiegoś listu. Niestety, tekst nie był napisany w ich ojczystym języku. Natychmiast wzięli się do poszukiwania wskazówek na temat nieznanego im języka. Szukali w różnych książkach. Po kilku dniach emocjonujących poszukiwaniach odnaleźli informacje, że jest to język dalmatyński. Udali się więc do specjalnej przybudówki przy kościele, w której była umieszczona biblioteka. Wrócili do domu i zaczęli odczytywać, zapisywać w ojczystym języku treści zapisane na znalezionej kartce. Po kilkugodzinnym tłumaczeniu zrozumieli, że jest na niej napisana krótka informacja o jakimś istniejącym skarbie. Lecz nie dowiedzieli się w jakim kierunku mają go szukać. Mieli tylko jedną wskazówkę, której może im udzielić pustelnik. Myśl o klejnotach zaprzątnęła Bogusławowi i Ludomirowi głowy całkowicie. Postanowili, że udadzą się do starca – pustelnika, zamieszkującego tajemniczy las.

Pustelnik przyjął ich serdecznie i życzliwie oraz wysłuchał prośby. Długo nic nie mówił. W końcu rzekł do nich:

- Drogę do skarbu posiadzie ten, kto o chlebie i wodzie wytrzyma dni czternaście. Następnie w pełnię księżyca uda się do lasu i odnajdzie najstarszy z rosnących tam dębów. Usiądzie pod nim, a wtedy cień drzewa wskaże kierunek, gdzie znajduje się pieczara. Lecz skarbu pilnuje straszny smok o dziesięciu paszczach i dziesięciu ogonach, ziejący ogniem.

Podziękowali starcowi, który na pożegnanie dał im woreczek z tajemniczym proszkiem i powiedział, że to pomoże im zabić smoka. Na koniec dodał, że zdobędą skarb, jeśli nie będą myśleć tylko o sobie, ale o bliskich i innych ludziach.

Wrócili do domu i zaczęli wypełniać polecenia starca. Po trzech dniach postu przechodzili pierwszy kryzys. Wtedy jednak przypomnieli sobie, o jaką stawkę toczą walkę.

Ostatniego dnia postu zaczęli przygotowania do wyprawy do lasu. Gdy znaleźli się w lesie, zrozumieli, dlaczego jeszcze nikt nie dotarł do pieczary ze skarbem – języki potwora były wszędzie, a jego ogony oplątywały drzewa.

Początkowo walczyli z ogonami, ale nie widząc skutku, schowali się pod korzeniami zwalonego drzewa, aby przemyśleć sposób pokonania smoka. Przypomniało im się wtedy, że mają proszek od starca. Wysypali go na siebie i stali się przezroczyści. Biegli przez las, szukając najstarszego dębu. Byli tak zmęczeni czternastodniowym postem, że nie patrząc przed siebie, usiedli na polanie pod jakimś drzewem, aby odpocząć. I wtedy na niebie chmury odsłoniły księżyc. W cieniu dębu ujrzeli mapę do ukrytej jaskini. Szybko ruszyli wskazanym szlakiem.

W mgnieniu oka odnaleźli pieczarę. Ruszyli w głąb i ujrzeli mnóstwo cennych rzeczy: klejnoty, monety, bogato zdobione kielichy. Zabrali, ile im tylko zmieściło się do toreb. W drodze do wyjścia zabłądzili. Szli nieznaną im trasą. Aż ich oczom nie wiadomo skąd ukazały się schody prowadzące w dół. Zaczęli schodzić pomału i niepewnie. Po chwili schodzenia dostrzegli drzwi. Nie mając innego wyjścia, weszli za nie.

Rozglądając się po pieczarze, do której weszli, ujrzeli starą kobietę. Miała ona na imię Sandomiria. Na początku bardzo się jej wystraszyli, ale po kilku minutach rozmowy okazała się być miłą osobą. Kobieta wyjaśniła im, że została tu uwięziona przed kilkoma laty, gdyż nie wywiązała się z obietnicy. Opowiedziała im, jak przewyciężyła smoka i odnalazła skarb oraz list z informacją, że osoba, która odnalazła skarb, ma założyć miasto, które nazwie swoim imieniem. Sandomiria nie dotrzymała tego i została uwięziona w pieczarze.

Bogusław i Ludomir postanowili spełnić tę obietnicę. Po powrocie założyli miasto. Lecz nie mogli zdecydować, które z ich imion będzie w nazwie tej miejscowości. Postanowili więc, że nazwą je imieniem kobiety, którą spotkali w pieczarze. Tak właśnie od imienia Sandomiria miasto nosi nazwę Sandomierz.